



Rok 27.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odroczeniem do końca 1. kw. nast. 40 f.
a dozwolono 50 f. — „Wielkopolski” wychodzi codziennie.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.

Poznań, piątek 12 lutego 1909.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZTACH:
Kwartalnie 1,25 mk., z odroczeniem do końca 1. kw. nast.
SPRZĄT: od wiersza drobia, 35 f. Reklamy się nie zwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadańskiego nr. 22.

Nr 34.

O stałej pracy naszych posłów

pisze pan poseł Napieralski w „Pracy” co następuje:

Posłowanie niezem innym być niema jak celowem współdziałaniem w ciążach prawodawczych dla dobra obywateli kraju. Posłowie otrzymują mandat od wyborców na to, aby pilnowali interesów obywateli, — nie jednego interesu, ale wszystkich, jakie wyborcy mają.

Poseł polski w pruskim sejmie lub niemieckim parlamencie nie jest z tego ogólnego poselskiego obowiązku zwolniony. Powinien się do niego tak samo pociągać, jak każdy inny poseł w sejmie lub parlamencie się znajdujący.

Spółeczeństwo polskie ma wielkie swoje interesy religijne i narodowe, ale także wielkie interesy ze względu na dobro swoich wyborców.

W przeszłości czynność kół poselskich w Berlinie zwracała się przedewszystkiem do interesów moralnych, wyjątkowo, przejściowo, ale nie konsekwentnie odnosiła się do społecznych i ekonomicznych. Prób nigdy w tym względzie nie brakło, ale te próby długi czas nie mogły się stać zwyczajem, albo raczej codziennym chlebem poselskim.

To, o co mi chodzi, a zemną bardzo wielu rodakom, streszcza się w następującem zdaniu: Poseł polski ma obojętnie dbać o całokształt interesów swoich wyborców w każdym kierunku i pod każdym względem. Ze przy tem sprawy polskie wobec położenia Polaków w Prusach ze szczególną troskliwością traktować powinien, rozumie się samo przez się.

Poseł polski nie może powiedzieć, iż jest tylko na to, aby religijnych i narodowych spraw społeczeństwa bronił, a wszystkie inne bagatelizował. Społeczeństwo żadne, mianowicie w takich warunkach żyjące, jak nasze, nie ustoi samymi interesami moralnymi. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że kwestja naszej przyszłości w Prusach, jako Polaków, rozegra się ostatecznie na polu socjalno-ekonomicznem. Tam padną ostatnie kostki i dla tego bacność, czujność i troskę w tym kierunku skupiać należy tem bardziej że niewątpliwie pole to w przeszłości zaniedbaliśmy a dziś jeszcze nie brak u nas ludzi, nie zdających sobie sprawy z doniosłości tych rzeczy.

Koło polskie, chcąc swemu zadaniu sprostać, albo raczej chcąc całkowity obowiązek wobec wyborców spełnić, powinno w sejmie i w parlamencie rzeczywiście pracować tak samo, jak niemieccy posłowie i w plenum i w komisjach. Pracować konsekwentnie i stale. Pracować tak, aby wyborca polski, czembądź się zajmuje, był pewien, że jego interesy moralne i materialne w pilnej i dbalej u posła jego są opiece.

Taka praca posłów nietylko wychodzi na korzyść społeczeństwu, ale nadto podniesie powagę Kół w sejmie i parlamencie. Kto pracuje i kto coś umie, ten z natury rzeczy nabiera wpływu i znaczenia. Nieobecni nigdy nie mają racji, bo się tych racji nie zna.

Wszelkierna praca parlamentarna

posłów polskich stanie się jednakże tylko wtedy istotnie możliwą, jeśli społeczeństwo przy wyborach więcej zwróci uwagi na to, aby Koło było istotnem odbiciem społeczeństwa, aby rozmaite ważne grupy społeczne miały w niem tegich przedstawicieli, aby Koło nie było przypadkową, lecz celowo wybraną reprezentacją całości społeczeństwa.

Tak pojmowałem pozytywną pracę posłów polskich i pojmuję ją dziś.

W dalszem dowodzi poseł Napieralski, że takie stałe zajmowanie się posłami sprawami nas obchodzącymi nie jest ugodowością i nie można tej pracy przyrównywać do ongi prowadzonej polityki ugodowej, wreszcie, że przy obecnem położeniu Koło Polskie musi szukać oparcia o jakąś partję, a najodpowiedniejszą do tego jest partja centrowa.

Tyle p. poseł Napieralski.

To, co p. poseł Napieralski mówi o stałej i ciągłej pracy posłów naszych jest słuszne, ale pozostanie zawsze tylko teorią, bo do takiej stałej pracy potrzeba prawie nieodzownie ciągłego przebywania w Berlinie.

Stala bowiem praca posłów nie może się ograniczać jedynie do wygłaszania mów od czasu do czasu, lecz głównie polega na pracy w komisjach.

Kto zaś kiedykolwiek należał do jakiej komisji wie, że, jeżeli opuści kilka posiedzeń, traci pogląd na sprawę i trudno mu będzie się w położeniu i sprawie zorientować.

Takich posłów, którzy stale mogliby przebywać w Berlinie, mamy nie wielu.

Nie ulega wątpliwości, że posłowie nasi nie powinni się zniechęcać bezskutecznością dotychczasowych zabiegów, ale, jeżeli zniechęcenie następuje u posłów lat kilkanaście z rzędu piastujących mandaty, tak bardzo dziwić się nie można ponieważ praktyka wykazała, że i najlepsze chęci wobec złej woli nie nie zdziałają.

Pan poseł Napieralski, który jest wytrwały, ma najlepsze chęci, ma umysł jasny i sąd trzeźwy, słusznie nawołuje do stałej (pozytywnej) pracy posłów, ale ludzi się poseł Napieralski, jeżeli sądzi, że z tego będzie jakiś znamienity pożytek dla ogółu.

Pożytek ten będzie tylko bardzo względny, posłowie nasi głębiej wejrzą w bieg spraw państwa, ale choćby jak najgłębiej weń wejrżeli, samego biegu spraw, system u przeciw nam stosowanego ani nie zmienią, ani nie wstrzymają.

Nie przekonają też posłowie przez swą pozytywną pracę rządu, że nie mamy względem państwa wrogich zamiarów, jak to niefortunnie wywodził nie dawno temu poseł Świtła. Rząd chce nas uważać za wrogów państwa, to najważniejszy argument i że tak chce, dla tego w nas uderza.

Polacy w Prusach.

W państwie pruskim naliczono Polaków łącznie z Mazurami i Kaszubami w roku 1890 2,922 475; w roku 1900: 3,305,749; w roku 1905: 3,626 446. W czterech wschodnich dzielnicach (W. Ks.

Poznań, Prusy Zachodnie i Wschodnie i Górny Śląsk) było Polaków w r. 1890: 96,56 na sto, w r. 1900: 93,23 na sto, a w r. 1905: 70,48 na sto. Zatem we wschodnich dzielnicach państwa przystąpiła niemieczyzna a nikła polskość, ale straty te powetowaliśmy tem, że w zachodnich dzielnicach (Westfalja, Nadrenja itd.) liczba Polaków się wzmacniała. Sprawilo tę przemianę sił wychodźstwo. Szczególnie silnym był przyrost Polaków w obwodach rejencyjnych dyseldorfskim arnsberskim, monasterskim, poczdamskim i w Berlinie.

W obwodzie dyseldorfskim urosła liczba Polaków z 4672 na 45,623, w arnsberskim z 20 311 na 97,703, w monasterskim z 5,490 na 40,723, w Poczdanie z 9000 na 30,000 a w Berlinie z 12,000 na 24,000.

Sila mnożności u Polaków i Niemców była mniej więcej równą, zważywszy jednak, że rozwijamy się w o wiele gorszych stosunkach ekonomicznych, silna mnożność po naszej stronie jest względnie większą.

Liczba ludności polskiej cofnęła się znacznie we wszystkich 3 rejencyjnych obwodach wschodniopruskich, oprócz tego silniej mnożyli się Niemcy niż Polacy w obwodach gdańskim, wrocławskim i opolskim.

Na ogół znacznie silniej rosła ludność polska na Zachodzie niż w ojczy- stych dzielnicach, objaw ten tłumaczy się wychodźstwem na Zachód ze stron ojczy- stych.

Zestawienie kilku obwodów zachodnich da obraz o przyroście polskości tamże:

Recklinghausen miasto	Recklinghausen wieś	Dortmund wieś	Bochum wieś	Ogółem			na tysiąc ogólnej liczby ludności		
				1890	1900	1905	1890	1900	1905
716	6389	4541	4159	1890	1900	1905	50.99	187.81	208.35
19610	28672	10787	14547	1890	1900	1905	57.08	126.79	131.00
9250	57.08	18423	17575	1890	1900	1905	21.83	72.91	101.65
46.15	90.55	118.43							

Przeważna część ludności polskiej mieszkała na wsi, w r. 1905 było osiedlonych w miastach 673,878 czyli 20 26 na sto, a na wsi 2,651,839 czyli 79.74

na sto. Niemców było w miastach 15 989,888 czyli 48,66 a na wsiach 16,886,082 czyli 51,34 na sto.

Katolików Polaków było w państwie pruskim według ostatniego spisu ludności 3,299,702 czyli 96.81 na sto, a ewangelików Polaków 102,012 czyli 3.07 na sto. Z Polaków osiadłych w zachodnich dzielnicach Niemiec było katolików 299,108 czyli 90.94 na sto i 26,822 ewangelików czyli 8.16 na sto. Żydów przyznawało się w Prusach do narodowości polskiej 3105, z tych mieszkało 2328 w zachodnich dzielnicach.

Z powyższych liczb możemy się przekonać, że ludność polska w Prusach nie wzrasta tak szybko, jak to być powinno, ale do wygnębenia nas daleko.

Nie potrzebujemy tedy tracić nadziei.

Kochajmy naszą mowę, naszą wiarę, naszą przeszłość, pracujmy pilnie, oszczędzajmy i wierźmy w przyszłość.

Sprostowanie.

Z powodu subhasty folwarku Lulkowa pod Trzemesznem umieścił „Lech” w nr. 298 z 30 grudnia 1908 r. artykuł pod nagłówkiem: „Praca ratunkowa Spółki rolników parcelacyjnej w Poznaniu.”

Artykuł cały technicznie osobistą niechęcią do dzisiejszych kierowników Spółki, a autor pod pretekstem troski o dobro publiczne załatwia prywatny swój porachunek z nimi. To też zważywszy tę niską pobudkę i cały poziom etyczny autora, polecił Rada nadzorcza na posiedzeniu z 28 stycznia rb. zarządowi Spółki pociągnąć redakcję do odpowiedzialności, a sama poleca niniejszym instytucją, na której czele stoi, opiece naszej prasy, zaznaczając, że gotowa na żądanie dostarczyć wszelkich obiektywnych danych, za których prawdziwość biorą odpowiedzialność wszyscy poszczególni członkowie Rady Nadzorczej.

W artykule swym stawia „Lech” następujące twierdzenia:

1) Spółka nabyła posiadłość p. Mielcusznego, składającą się z gospodarstwa i młynu w Rudkach dla siebie.

2) Spółka, nie mogąc się posiadłości tej pozbyć, zamieniła ją na 310-morgowe gospodarstwo p. Obsta w Lulkowie.

3) Za pośrednictwem p. N., podobno narzędzie Spółki, zamieniono 300 morgową posiadłość w Lulkowie na 200-morgowe gospodarstwo niejakiego Stübeego w Maichowie pod Gnieznem. Spółka jednakże nie mogła rozparcelować gospodarstwa Stübeego, skutkiem czego zamiana stała się nieważną.

4) Obstaw należał się ze zamiany od Spółki 5000 mk.

5) Spółka sprzedawała przed terminem Lulkowo za 110 000 mk. Sprzedaż jednakowoż nie przysłała do skutku.

6) Dyrektor Spółki brał na subhastację udział w licytacji do 70 i paru tysięcy marek; — skutkiem tego, że końcowe hipoteki nie zostały pokryte, rodzina p. Obsta znaczne ponosi straty.

Na powyższe twierdzenia odpowiadamy, co następuje:

1) Posiadłość p. Mielusznego w Rudkach nie nabyliśmy na własność: stąd też

2) nie mogliśmy jej zamienić na folwark p. Obsta w Lulkowie. **Bez przyczynienia się Spółki** sprzedał pan Mielusznym swe gospodarstwo w Rudkach panu Józefowi Obstawowi, który, przejąwszy bez gotówkowej wpłaty hipoteki, zapisane dla Spółki na Rudkach, zapisał dla niej na Lulkowie kaucyjną hipotekę.

Lulkowa nie nabyła Spółka nasza; nie zajmowała się też sprzedażą tego majątku, bo go nawet w komisie nie miała; stąd też

3) nie przeprowadzała zamiany tego folwarku na gospodarstwo Stübego w Mlichowie; nie dała też nikomu polecenia do parcelacji wymienionej posiadłości w Mlichowie.

4) Panu Obstawowi nie może się więc nie należeć od Spółki z jakiegokolwiek zamiany.

5) Sprzedaż Lulkowa zajmował się sam p. Obst. Spółka przekonawszy się, że p. Obst dewastuje Lulkowo, nalegała wielokrotnie na niego, aby sprzedał swój majątek i oświadczyła się z gotowością udzielenia pomocy pieniężnej odpowiedniemu nabywcy.

Pan Obst miał też bardzo poważnych reflektantów, którzy za Lulkowo przed zdewastowaniem ofiarowali 110,000 marek.

Oto co pisze do nas w tej sprawie p. Michał Mielusznym z Miat pod Trzemesznem:

Spółka rolników parcelacyjna w Poznaniu.

Miaty, d. 28 12. 1908.

Obst narzeka, że mu Spółka nie nawiązała pieniędzy, to by był gospodarzem, ale mógł brać pieniądze jak mu dawał 120, 115 i 100 tysięcy marek po kilka razy, ale on na pieniądze nie patrzył, tylko gospodarstwo marnował, wyprzedawał do szczytu, i chciał, żeby mu kto za zmarnowane gospodarstwo przyniósł miech pieniędzy, to by wtedy mądrował.

Michał Mielusznym.

6) W terminie subhastacyjnym Lulkowa licytowali nasi reprezentanci do 81,940 mk.

Miedzy reflektantami licytującymi był także brat dotychczasowego właściciela Lulkowa, zamożny obywatel p. Wiktor Obst. I on nie podał wyższej ceny, bo widocznie uważał, że za majątek kompletnie zdewastowany nie było można bez narażenia się na straty więcej podać.

Ponad sumę, podaną przez Spółkę, ofiarował w ostatniej chwili pan Stanisław Dzięgielewski, którego z obecnych nikt nie znał, 50 mk., i jemu sąd przyblił Lulkowo.

Jeżeli autor artykułu „Lecha” przagnął szczerze, wtajemniczyć się w wodnośne interesy Spółki i „zrozumieć robotę” Spółki w sprawie Lulkowa, do czego był ściśle zobowiązany, przagnął publicznie zabrać głos w tej materii, należało mu, zanim „swoją robotę” rzucił pomiędzy ludzi, zażądać odpowiednich objaśnień od Dyrekcji lub Rady nadzorczej, lub wręczyć patronatu. Ponieważ tego nie uczynił, pokazał jasno, że nie chodziło mu

o poznanie i publikację prawdy, lecz pisał z innych pobudek. To też Rada nadzorcza zastanawiała się nad tym, czy artykuł cały godzinę tego, by nań zwrócić uwagę. Niestety cała destykatywna wartość jego w tym leży, że demoralizuje jednostki, wyzute z poczucia odpowiedzialności, i wodzi opinią na manowce, uniemożliwiając winnych, a stawiając w ich miejsce pod pręgierz niewinnych.

Dla sprawy naszej wogóle, a specjalnie dla trudnego stanowiska naszych Spółek parcelacyjnych, byłoby bardzo pożądanem, gdyby nasza prasa bez wyjątku z większym krytycyzmem przyjmowała w swe łamy wszelkie publikacje, odrzucając bezwzględnie te, które noszą cechę osobistej niechęci i zemsty.

Spółka rolników parcelacyjna.

Rada nadzorcza:

X. Gładysz, prezes. Leon Pluciński, wiceprezes. Mieczysław Bukowiecki, sekretarz. X. radca Janas. Jan Paczkowski. Józef Jasiński. X. radca Michalski. Józef Ryster. Dr. Kożuszkiewicz. Aleksander Jordan. Tadeusz Głabisz.

Zarząd:

Dyr. Kuźaj. Dyr. Kaczmarek.

Sejm prowincjonalny

ma być zwołany na 7 go marca do Poznania. Królewskim komisarzem został mianowany p. Waldow, naczelnym prezes W. Ks. Poznańskiego, marszałkiem baron Schlichting, wicemarszałkiem pan Bernuth z Borowa w powiecie kościańskim. —

Wiecie Tow. Czyteln Ludowych.

W Raszkowie odbył się wiec we wtorek 2 lutego na sali p. Dembińskiego o 4 po południu. Wiece zagali X. Gręda z Ostrowa, a przewodniczył p. Bielawny z Raszkowa. X. Gręda przemawiał o pracy oświatowej u obcych i u nas. Uczestników zebrano się bardzo wielu, nawet ze wsi okolicznych, gdzie również biblioteczki już istnieją. Na członków zapisało się przeszło 50 osób.

W Biskupicach szalonych odbył się wiec w czwartek, dnia 4 bm. na sali p. Kwiasowskiego. Wicowników zgromadziło się bardzo dużo. Wiece zagali X. prob. Kostrzewski, wskazując na doniosłość tego rodzaju zebrań oraz na wielkie znaczenie T. C. L. w Poznaniu. Następnie przemawiał X. Kowalczyk z Ostrowa o postrzebie i znaczeniu oświaty wogóle, a X. Lisiecki o Towarzystwie Czyteln Ludowych. Na członków zapisało się 80 obecnych.

W Krempie odbył się wiec w niedzielę dnia 7 bm. na sali p. Kostrzewy (Sikory.) Zebranie zagali p. Andrzej Niegolewski jako przewodniczący krempskiego okręgu czytelnianego. Przemawiał X. Gręda o pracy oświatowej u obcych narodów, a X. Lisiecki o organizacji Tow. Czyteln Ludowych.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin 10 lutego. Przy bankiecie wydanym w pałacu na cześć króla angielskiego król pruski i król angielski wypowiedzieli przemowy, w których

wzajemnie się zapewniano o stałej przyjaźni i trwałych chęciach utrzymania pokoju. — Przemowy te nie powstrzymają jednak ani chwilę Anglii od budowy nowych statków, a Niemiec od stałego powiększania swej floty.

— Berlin 10 lutego. W parlamencie obradowano w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Berlin 10 lutego. W sejmie pruskim obradowano nad pensjami nauczycieli.

Rosja. (Sprawa Łopuchina i Azewa). „Wieczór” zamieszcza następujące wyjaśnienie w kwestji przypuszczalnego stosunku pomiędzy Azewem a akcją bojowców „Związku narodu rosyjskiego”. — W prasie rosyjskiej — pisze „Wieczór” — zjawia się wiadomość o tem, że Jewno Azew pozostawał w stosunkach z niejakim Kazancewem, jednym z członków drużyny bojowej Związku narodu rosyjskiego, zabitym przez rewolucjonistów, organizujących zamach na hrab. Wittego. Według zebranych przez nas danych w sprawie o zamachu na b. premiera nigdzie nie figuruje Azew. Centralną figurą jest Kazancew, a pozostali uczestnicy, których nazwiska nie wszystkie są znane, sądząc z powłóczkowatości nie są podobni do Azewa. Jest to wyjaśnienie — dość mało wyjaśniające...

Austria. Według doniesienia „Neue Freie Presse” w skład nowego ministerstwa wejdą następujący panowie: Blenerth zatrzyma prezydium, baron Haerdtl sprawy wewnętrzne, finanse Biliński, ministerstwo sprawiedliwości dr. Hohenburger, ministerstwo oświaty hr. Stuerghk, ministerstwo komunikacji Wrba, ministerstwo handlu dr. Weisskirchner, obrony kraju Georgi, robot publicznych Ritt, rolnictwa Brat, minister dla Niemców dr. Schreiner, dla Czechów Zacek, dla Polaków Abrahamowicz. —

Francja. Wpływowe pismo francuskie „Temps” pisze o układzie z Niemcami w sprawie marokańskiej. Zawarcie tego układu jest wielkiem i szczęśliwym wydarzeniem, którego znaczenia wcale nie potrzeba podnosić. Zakończenie marokańskiego sporu jest dniem historycznym dla polityki europejskiej. Walka o równowagę sił w Europie ukończona, potwierdziły się grupy państw utrzymujących równowagę. Pismo „Debats” zalicza dzień 3 lutego, w którym układ zawarto za dzień epokowy dla stosunków niemiecko-francuskich. „Liberté” pisze, że jeżeli układ uczciwie będzie dotrzymywany, można go uważać za likwidację zatargu o Maroko.

Anglia. Pisma angielskie również zadowolone z zawarcia układu pomiędzy Francją a Niemcami w sprawie marokańskiej.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 11 lutego 1909

Uczmy dzieł czytacz

i pisać po polsku!

* **Bal prasy**, jak pisaaliśmy już odczytanie się w sobotę, 20 bm. na białej sali bazarowej. Poprzedzi go wieczornica na starej sali, w której wezmą udział panie

artystki Flóranj, Krajewska i K. Sawicka, oraz panowie artyści: dyrektor Lelewicz, Huss, Hayek i Czaki. Program szczegółowy, spis gospodyń i gospodarzy podamy później. Czysty dochód z wieczornicy oraz balu przeznaczony jest na fundusz emerytalny Tow. Dziennikarzy i Literatów. Cel szlachetny urozmałcony i piękny program, wykonany bezinteresownie przez nasze najlepsze siły artystyczne, oraz liczne niespodzianki podczas balu i niewątpliwie zachęcą naszą publiczność do licznego udziału.

* **Ostrzeżenie.** Od pewnego czasu namawia do wychodźstwa do stanu Wasington z ramienia „Mutual Realty Co” współwłaściciel tej firmy pan St. Mańkowski. W obec przedstawionego przez p. Mańkowskiego planu wychodźstwa przed reprezentantami prasy, zajęliśmy stanowisko odmowne. Mimo to, jak nas z kilku stron informują, p. M. szkodził dla społeczeństwa naszego zamiarów nie zaniechał i naklonił podobno znaczną liczbę osób z kapitałem do wyjazdu do Ameryki. Podnosimy wobec tego głos ostrzegawczy i prosimy rolników naszych, aby tak w interesie własnym jak i społeczeństwa kraju dla niepewnych zysków za oceanem nie opuszczali.

Zarząd Tow. Dziennikarzy i Literatów na Rzeszę niemiecką.

* **Zjednoczenie Tow. Kobięcych oświatowych.** Na Zjeździe Delegowanych stowarzyszeń Kobięcych dnia 7-go lutego r. w większości dwóch trzecich głosów założono związek stowarzyszeń żeńskich oświatowych po zmianieniu odpowiednich paragrafów przedłożonego Zjazdu i Delegowanych projektu ustaw. Zarząd „Zjednoczenia” w najbliższym czasie żeńskim stowarzyszeniom oświatowym prześle ustawy związku wraz z odpowiednimi wskazówkami.

Z polecenia Zarządu

Helena Rzepecka, sekretarka.

* **Towarzystwo Wielkopolań** pod wezwaniem św. Wojciecha w Krakowie, założone zaledwie od roku, rozwija się pomysłnie i w miarę możliwości ułatwia Rodakom z pod zaboru pruskiego pobyt w Krakowie. Wszystkim złomkom, przybywającym do grodu Jagiellonów, daje „Towarzystwo Wielkopolań” jak najdalej idące objaśnienia i wskazówki, pragnąc im pobyt ich w godny sposób uprzyjemnić. Informacje, potrzebujące listownej odpowiedzi, załatwia sekretariat Towarzystwa w najkrótszym czasie; markę na odpowiedź należy załączyć. Wszystkie listy prosimy adresować: Józef Filipowski prezes „Towarzystwa Wielkopolań” w Krakowie, ul. Zgoda L. 4. — Komu Ojczyzna jest drogą, ten kocha całą jej przeszłość, miłuje każdą drobnostkę, świadczącą widomie o jej minionej potęgze. Skarbem takich relikwii i pamiątek narodowych jest dla każdego serca polskiego prastary Kraków ze swoim Wawelem, kąpiącym się od wieków w zwierciadlanych falach uroczej Wisły. Toteż rok rocznie spieszą liczne hufce naszych braci z pod zaboru pruskiego w jego pleśnią pokryte mury, by w wawelskich katakumbach bohaterów Polski pokrzepić ducha, wzmocnić nadzieję lepszej przyszłości. Kraków, ojcem miast

MACOCHA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Mój Boże... mój Boże... jestem zgubiona — zawołała głosem stłumionym — Gaston... moja córka...

Zabrakło jej tchu. Usta poruszały tylko, nie wydając żadnego dźwięku, a na twarzy wyrzył się wyraz przerażenia. Zadrżała, jakby w agonii, wzniosła ręce do góry, zachwiała się i gdyby Joachim nie uchwycił jej w ramiona, byłaby nieprzytomna runęła na ziemię.

— Spodziewałem się tego — rzekł Touret, zachwycony tym obrotem rzeczy — w podobnych wypadkach trafia się to dziełkiem razy na dziesięć. Omdlenie doskonale ułatwia mi robotę.

I wzięwszy ją na ręce, zaniosł do powozu.

Mała Paulinka upojona świeżem powietrzem, senna spoczywała spokojnie na rękach ajenta.

— Jestem zadowolony z ciebie — rzekł Touret do niej — odegrałeś rolę bardzo dobrze, postaram się, byś otrzymał gratyfikację. A teraz ruszaj z dzieckiem, bo pani. Daumont musi się niecierpliwić.

Ajent oddał ją. Touret zaś posadziwszy Teresę, usiadł obok niej, zamknął drzwi i aby ruszyć w drogę.

XLIV.

Ajent niosący Paulinkę okrzyknął mur otaczający fermę, wszedł na ścieżkę, po której przed dwiema godzinami postępował Touret z panią Daumont, i wkrótce doszedł do wzgórka, gdzie stał drugi powóz.

Od chwili, gdy zaczęło się ściemniać, Eugenia nie mogła już widzieć, co działo się dalej, a tym sposobem i zdawać sobie sprawy z powodzenia podwładnego ajenta. Wychylona w drzwiczkach powozu, przysłuchiwała się, czy nie usłyszy jakiego szmeru lub kroków człowieka, którego przybycia oczekiwała z gorączkową niecierpliwością.

Nagle jakiś szelest zwrócił jej uwagę. Był to pomocnik Toureta, który biegiem zbliżał się szybko do powozu.

Eugenia spostrzegłszy na jego rękach dziecę, nie mogła przytłumić dziekiego okrzyku radości.

— Nakoniec! — szepnęła — otwieraj drzwiczki powozu.

Ajent podał jej Paulinkę. Przestraszone dziecko zaczęło płakać. Nie zważając na to, iż mogła je zadusić, zakryła mu usta ręką.

— Wszystko już skończone? — zapytała.

— Wszystko — odrzekł ajent, zamknąwszy drzwiczki powozu — i udało

się tak doskonale, jak tylko można było sobie życzyć.

— Więc mogę już odjechać? Ajent zwróciwszy się do woźnicy, zawołał:

— Ruszaj, a żwawo! Powóz potoczył się szybko w kierunku Orry-la-Ville.

Paulinka przestraszona, leżała spokojnie.

Eugenia od czasu do czasu spoglądała na nią wzrokiem pełnym nienawiści.

— Gdybym szła tylko za uczuciem, jakie mam dla ciebie przekłete dziecko! — mówiła głosem syczącym — udusiłabym cię i rzuciła w rów przy drodze; ale jakkolwiek byłby to czyn sprawiedliwy, mogłabym być za to odpowiedzialną. Więc będziesz żyć, ale przysięgam, że nigdy nie poznasz matki swojej, ani matka nie zobaczy cię nigdy! Co do ojca, och, czekam go, niech się pojawi tylko. Nie ja przed nim, ale on za drzy przedemną!

Chwilę myślała, lecz znowu pod wpływem przejmujących ją myśli, mówiła prawie głośno:

— Tak... to, co postanowiłam, jest rzeczą możliwą i łatwą. Ten ksiądz, który widywał mnie młodą i dawał mi ślub z Robertem, jest człowiekiem uczciwym, dobrym i dyskretnym, jest biedny lecz cóż to szkodzi? Takie serce jak jego,

nie liczy... Wychowa to dziecko, nie wiedząc czyje i nie domyślając się jego pochodzenia hańbiącego.

Ksiądz Dubreuil jest oddawna proboszczem w Sucey-en-Brie, pod samym Paryżem... Przyjadę w nocy i zostawię dziecko u progu. Płacz jego zwróci uwagę księdza albo służącej, a gdy je wezmą do siebie, to już nie opuszczą. A jeżeli kiedyś — bo niema niemożliwego na świecie, byłoby mi ono na co potrzebne, będę wiedział przynajmniej, gdzie go szukać.

Narzucała na dziecko polę swego futra, usunęła się w kąt powozu i przymknęła oczy.

Konie biegiły wolały z jednostajną szybkością. O godzinie w pół do siódmej woźnica zatrzymał się u wyjazdu do Paryża.

— Dokąd pani każe jechać?

— Do dworca kolei żelaznej Vincennes.

W pół godziny była na miejscu. Zadowolona z powodzenia, dała woźnicy sto franków, poczem z dzieckiem na ręku podeszła do kasy i kupiła bilet do stacji Valenne Saint-Hilaire, w owym czasie bowiem linja ta dalej nie sięgała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

polskich zwany, przytulił każde swe dziecko pociesznie, a ono ukojone na duszy wraca spokojnie do swego ogniska. — Dnia 14 b. m. o godzinie 7 wieczorem, urządza Towarzystwo w salach „Klubu pocztowego” przedstawienie amatorskie, poczem odbędzie się zabawa taneczna, która zgromadzi wszystkich w Krakozamieszkałych Wielkopolan. Cel szlachetny: na kolonie wakacyjne dla dzieci z Wielkopolski w Krakowie, pozwala się spodziewać licznego zjazdu z Poznańskiego, Prus Królewskich i Śląska. Serdecznie zapraszamy.

Za Wydział:

Ludwik Przewoźny, Józef Filipowski, sekretarz, prezes.

* **Piątkowy koncert** na rzecz „Schronienia nauczycielek” zgromadzi zapewne liczną publiczność. — Program składa się z następujących utworów: Polacca brillanta — Webera, Arja Zuzanny z „Wesela Figara” — Mozarta, Arja z „Carmen” — Bizeta. Deklamacja — preludjum (nr. 17) Chopina — Pierrete — Cheminada. Śpój dziecino Wagnera, Polały się łzy — Paderewskiego, Czyżaj wina — Chopina. — Zachęcamy publiczność naszą, ażeby obecnością swą wywdzięczyła się amatorom za podjęte trudy, a pieniędzmi wsparła tak pożyteczną instytucję, jak Schronienie. — Bilety w cenie 3 mk., stojące miejsca po 1 mk. nabywać można w składzie papierosów p. Drosteo w Bazarze.

* **Telegramy Kościuszkowskie.** Ponieważ dochodzą nas skargi, że na prowincji nie we wszystkich miasteczkach można nabyć telegramów naszych, przeto prosimy ludzi dobrej woli, ażeby się do nas zgłaszali po nie i rozszerzali je wszędzie, a my odwrotną pocztą żadaną ilość nadesłamy. Marja Halina Lebińska, Dolna Wałowa 1, I. Teodora Kusztelanova, ul. Ogrodowa 12, Poznań.

* **Na chleb św. Antoniego** zebrano razem 23.90 marek i oddano komu należy.

* **Z teatru.** W poniedziałek, dnia 15 lutego rb. „Chata za wsią,” sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach Z. Mellerowej i J. K. Galasiewicza. — Przedstawienie popularne po cenach niższych.

* **Repertuar Teatru Polskiego.** Dziś w czwartek, dnia 11-go lutego r. b. po raz 3 „Pierwionski” obrazek w 1 akcie Korneła Ujejskiego i „Pan Geldhab” komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry. Ceny zwyczajne. — W piątek „Halka” opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki. Ceny operowe. — W sobotę po raz pierwszy „Rozbitki” komedia w 4 aktach J. Blizińskiego. — W niedzielę wieczorem o godz. 8 po raz drugi „Rozbitki” komedia w 4 aktach J. Blizińskiego. Ceny zwyczajne. — W przygotowaniu: „Druciarz” operetka w 3 aktach Fr. Lehara z komedji „Wieczór trzech króli,” komedia w 5 aktach W. Shakespeare’a. —

* **Poznań.** Onegdaj nejechał i wywrócił wagon kolei elektrycznej robotnika Stanisława Maciejewskiego z Tylnego Chwaliszewa nr. 46. M. niósł z rynku jeryzkiego kłose rzemieńskie, a przechodząc ulicą Jadwigi na Jerzycach, pomiędzy dwa wagony, został szarpnięty i wywrócony. Na szczęście nie ma się nie stało, gdyż podniósł się zaraz i szedł dalej.

* **Poznań.** Sprawa zamykania składów o godzinie 8. Ponieważ większość kupców poznańskich podpisała wniosek o zamykanie składów o godzinie 8 polecił naczelny prezes przeprowadzenie sprawy radcy miejskiemu Loehningowi w myśl paragrafu 1 rozporządzenia kanclerza z dnia 25 stycznia 1902 roku do paragrafu 139 f rozdz. 3 ordynacji prawa rzeszy.

* **Z poznańskiej Rady miejskiej.** Na wczorajszym posiedzeniu wprowadzony został w urząd nowo wybrany radny miejski p. Alport; poczem zastępca przewodniczącego prof. Thümen odczytał list radnego p. Nazarego Kantorowicza, w którym donosi, że składa swój urząd, wskutek niepomyślnego stanu zdrowia. Do komisji w sprawie reformy wyższych szkół żeńskich wybrano na wniosek p. Lewandowskiego, oprócz kandydatów przez przewodniczącego zaproponowanych jeszcze p. mec. Trampczyńskiego, tak, że obecnie dwóch Polaków w komisji tej zasiadać będzie. Pan Jaffé referuje wniosek magistratu o wprowadzenie podatku od zwrotu wartości nieruchomości, — który to podatek, jak mówi referent — zaprowadzono już w przeszło 50 miastach niemieckich. Dyskusja nad tym punktem była bardzo ożywiona, odzywały się głosy pro i contra i zdawało się zrazu, że wniosek magistratu za podatkami przyjęty zostanie znającą większość głosów. Imienne głosowanie jednakowoż wykazało 20 głosów za a 35 przeciw. Wniosek magistratu przewidywał 4 i pół procent od wzrostu wartości nieruchomości. Podatek ten pobieranym był miał być pierwszy od 1 kwietnia rb. i to w ten

sposób, że dajmy na to, ktoś sprzeda po 1 kwietniu r. b. dom za 60 tysięcy marek, który przed 1 kwietniem t. r. nabył za 50 tysięcy marek, natenczas sprzedający płacił byby zobowiązany do osiągniętej nadwyżki 10 tysięcy marek 4 i pół procent, czyli 450 mk. podatku, oprócz stempla, podatku od sprzedaży itd. Mówcy za tym projektem umotywowali konieczność tego podatku tem, że miał on wstrzymać zbytnie przykreńcenie śrubki podatkowej. No, i projekt odłożony został ad acta, dzięki przewyższającej liczby radnych — właścicieli nieruchomości. — Z naszych radnych zabierali głos pp. Lewandowski i adw. Drwęski. Ze względu na spóźnioną porę dnia — godz. pół do 9 — nie zajmowano się już innymi sprawami i przewodniczący zamknął posiedzenie.

* **Kradzież bielizny.** Wczoraj wieczorem skradziono z zamkniętej górki domu przy W. Garbary 18 wielką ilość bielizny. Ostrzeżenie się przed kupnem.

* **Zebrańie protestujące socjalistów** odbyło się we wtorek w lokalu Szwajcarska Dolina na Wildzie. Udział był bardzo liczny. Przemawiał sekretarz Schulz. Pan Śremski ostro krytykował zachowanie się 8 posłów Polaków do sejmiku pruskiego, którzy swą nieobecnością przy głosowaniu przyczynili się do upadku interpelacji o wprowadzenie tajnego głosowania w wyborach do sejmiku pruskiego.

* **Piękni pedagogowie niemieccy.** Rektor Koch i nauczyciel Seifert pod Cwikawą stawili się dobrowolnie prokuratorji — przyznając się do sprzeniewierzenia kilku tysięcy marek z szkolnej kasy oszczędności.

* **Ustawa osadnicza tyczy i miast?** Od dwóch lat stara się pan Szczepski w Kościanie o pozwolenie na pobudowanie domu mieszkalnego przy młynie parowym. Otrzymał już pozwolenie na pierwsze podanie, — lecz niebawem je cofnięto z uzasadnieniem, że projekt przewiduje większy budynek, niż był dawniejszy. Pomimo, że projekt został dwa razy zmieniony, policja go nie zatwierdziła, twierdząc, iż chodzi o utworzenie nowej osady, na które potrzeba pozwolenia wyższej władzy. Pan Szczepski postanowił na drodze sądowej dochodzić swych praw.

* **Niemczenie — to lutnienie.** Z parafji szwarcenowskiej (Prusy Zachodnie), piszą do „Pielgrzyma”: Majątek Sarszewo nabyła komisja kolonizacyjna od Niemca — i rozparcelowała go pomiędzy luterskich Niemców z Rosji. Co temu wybudowała w porozumieniu z królewską rejencją w Kwidzynie szkołę i ustanowiła przy niej nauczyciela wyznania luterskiego, a dzieci z W. i M. Wólki, które dotąd odwiedzały szkołę dwuklasową w Gulbinie (2-gi nauczyciel katolicki), przekazała rejencja tej nowej szkole w Sarszewie od 1 kwietnia 1908 r. Teraz jest tam dzieci katolickich 36, a luterskich tylko 20, a nauczyciel tej szkoły — czy katolik? gdzie tam. A kto udziela naukę religii katolickiej od 1 kwietnia 1908 roku? Nikt! Niestychane rzeczy! Nieomal cały rok nie pobierają biedne dzieci katolickie żadnej nauki religii! A w klasie czy wisi wizerunek ukrzyżowanego Zbawiciela, chyba że tak, przecież to szkoła co najmniej z charakterem chrześcijańskim. Ale się mylisz, ko-chany czytelniku, gdy tak myślisz. Nie masz tam ani krzyża ani obrazu Pana Jezusa, lub Matki Jego Najświętszej, lecz — obraz Marcina Lutera. Taki to mają wzgląd na uczucia religijne większości katolickiej. A z jakich ksiąg uczą się te dzieci katolickie czytać i historii? Nie wiem, ale trudno bodaj nie podejrzawać.

* **Dobra Pszowskie** na Śląsku, obejmujące po rozparcelowaniu pomiędzy 420 osadników polskich, 3200 mórg, sprzedał Bank Parcelacyjny w Poznaniu, kopalni czernickiej, Towarzystwu Akcyjnemu we Wiedniu. Pod całymi temi dobrami znajdują się kopalnie węgla, należące do kopalni czernickiej, skutkiem czego we wielu miejscowościach pozapadała się ziemia, tak, że żaden człowiek prywatny, dóbr tych nabyć nie mógł, gdyż mają one jedynie wartość dla kopalni.

* **Z Krynki** piszą gazetom niemieckim, że już przed 50 laty istniał w Niemczech latawiec, zbudowany przez zwyčajnego sobie człowieka. Był to kołownik Czeszewski, — który mieszkał na wybudowaniu w Nowej wsi pod Krynją. Z powodu swych próbnych wlotów mówiono wtenczas o Czeszewskim, że zawarł spółkę z diabłem. Latawiec jego składał się z dwóch płaszczyzn niby skrzydeł, które połączone były ze sobą — i które rzemieniami przypasywano do ciała. Razu pewnego udał mu się z dachu stodoły wlot długości około 100 metrów. Nad zagajeniem jednakowoż przyrząd się uszkodził i — jak piszą gazetom niemieckim — „pierwszy niemiecki (!!!) awiatyk” spadł i zламаł sobie skutkiem tego rękę. Utalentowany ów człowiek nadużył jednakowoż swych zdolności, za fałszowanie pieniędzy wszadziono

go na czas dłuższy do domu karnego. — Czeszewski już od dłuższego czasu nie żyje.

* **Kradzież ogonów.** Mularz J. K. w Gliwicach, obecnie w zimie, gdy pracy zawodowej jest mało, zatrudniał się także wyrabianiem szetek. Aby tanio przysiąść do materiału, pewnego dnia w stajni oberży na ulicy Klasztornej urządził kilku koniom ogony. Sprawa się wydała i odrzynać końskich ogonów stanął w tych dniach przed sądem izby karnej; został skazany na 5 miesięcy więzienia.

* **Trzykrotnie na śmierć skazany.** Sąd przysięgłych w Gliwicach skazał w poniedziałek górnika Pysika, który w czerwcu r. z. zamordował swą żonę, z którą się rozwiódł, teściową i jej siostrę, po trzykroć na śmierć.

* **Berlin, 9 lutego.** W kilku dzielnicach miasta urządzili robotnicy bez zajęcia wielkie demonstracyjne pochody. Policji udało się rozgnać demonstrujących bez użycia broni. W jednym tylko przypadku demonstracja przybrała groźniejsze rozmiary. Pochód złożony z 6000—7000 ludzi ciągnął od Chaussestrasse do Friedrichshain, gdzie ogłoszono przemowę. Na czele pochodu kroczył robotnik z czerwoną chorągwią. Policjantom udało się zabrać chorągiew. Aresztowano 16 demonstrantów.

* **Trzęsienie ziemi** nawiedziło nawet Szwecję. We wielu miejscowościach prowincji Medelpad, zwłaszcza w wschodniej części — odczuło dość silne wstrząśnienia, którym towarzyszył podziemny grzmot.

* **O wielkiem nieszczęściu** donoszą pisma francuskie. W magazynie materiałów wybuchowych kopalni Tuquegnieux zapaliła się znaczna ilość prochu i dynamitów, oraz kilka tysięcy przygotowanych już naboju. — Budynek cały jest zburzony, 6 robotników zginęło w miejscu. Siła wybuchu była tak wielka, że w okolicznych budowlach wszystkie szyby pokały.

* **Bohatera matka.** Dzienniki włoskie donoszą o następującym wypadku: Dziecko pewnej włoszanki pod Rzymem bawiło się na szynach kolejowych, gdy matka zauważyła nadjeżdżający z całą szybkością pociąg. Za mało już było czasu, aby uratować dziecko. W tej strasznej chwili matka zdecydowała się na czyn bohaterki: postanowiła poświęcić własne życie, dla uratowania dzieciska. Jednym skokiem znalazła się na szynach, chwyciła dziecko i rzuciła je daleko od toru. Jednocześnie pociąg najechał na nią, ale szczęśliwym trafem wrzucił ją między bufory, znajdujące się na przodzie lokomotywy. Kobieta chwyciła się za nie ostatnim wysiłkiem i zawisła tak na lokomotywie. Tymczasem podróżni zauważyli, co się stało i zaalarmowali prowadzącego pociąg. Mimo to jednak pociąg niósł jeszcze nieszczęśliwą przeszło 200 metrów, zanim zdolano go zatrzymać i kobietę uwolnić ze straszego położenia. Na szczęście, odniosła tylko potłuczenia, tak, że po kilku dniach powróciła do zdrowia. Dziecku również nie się nie stało. Podróżni zebrali zaraz składkę dla bohaterkiej matki.

* **Mamut.** Pisma krakowskie donoszą, że na przedmieściu Stanisławowa natrafiono w czterometrowej głębokości pod ziemią na kości mamuta przedpotopowego. Robotnicy zajęci kopaniem gliny do cegielni, nie zdali sobie sprawy z ważności wykopaliska i znaczną część kości porozbijali, częściowo zaś porzucili do domów. Zabiegom p. L. Krzemienieckiego udało się uratować część wykopaliska, które w wielu względów przedstawia się zagadkowo. Kości mamuta mianowicie wykopał w czystej glinie, a tymczasem przeszły one wapnem tak, że części zewnętrzne są prawie zupełnie zwapniałe. Ponadto w bezpośrednim sąsiedztwie i w tej samej głębokości znalazła się kula nieforemna, o szklistej powłoce twardej.

* **Uparty pastor.** Pastor w Stanisławowie w Galicji Th. Zöckler dopuścił się niedawno jaskrawego nadużycia. Zabrał on do swego „Kinderheimu” w Stanisławowie chłopca Andrzeja N., religji rzymsko-katolickiej, który do szóstego roku życia przebywał pod opieką zakonnic w Łyścu. Chłopak był uczniem gimnazjum II w Stanisławowie, lecz uciekał z godzin nauki religji i nie przystępował do obowiązujących praktyk religijnych, gdyż, jak mówił, pastor Zöckler zabronił mu tego surowo, albowiem w 14 roku życia ma przejść na protestantyzm. Dyrekcja gimnazjum udała się do sądu opiekuńczego, który wyszukał matkę chłopca i na jej żądanie zamianował opiekunem chłopca jednego z profesorów seminarjum. Opiekun zażądał od pastora wydania chłopca, lecz Zöckler odmówił. Wówczas zażądał tego samego sąd opiekuńczy, również bez skutku, chłopiec bowiem zniknął. Pastora skazano na 500 kor. grzywny, potem na 1000 koron. Wskutek zabiegów pastora ministerstwo zażądało aktów tej sprawy, z drugiej zaś strony kazała je przesłać sobie również nadprokuratorja, słusznie dopatrując się w

postępowaniu pastora sprzeczności z kodeksem karnym.

* **Kalendarz.** Piątek, dn. 12 lutego rb.: Gaudenty. Wschód słońca o godz. 7, minut 26, zachód o godz. 5, minut 4.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 11 lutego 1909 r.	
Półyska niemiecka 8 i pół proc.	96,76
Półyska pruska ukona. 3 i pół proc.	96,60
do 3 proc.	97,60
Listy zastawne poznań. 4 proc.	101,00
do 3 i pół proc.	95,50
Listy rentowe poznań. 4 proc.	102,00
do 3 i pół proc.	94,90
Renta włoska 4 proc.	104,00
Austrjańska renta złota 4 proc.	97,50
Austrjańska renta srebrna 4 i pół proc.	98,00
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	92,80
Renta węgierska złota 4 proc.	94,00
Banknoty francuskie na 100 franków	81,70
Banknoty austriackie na 100 koron	85,50
Banknoty rosyjskie na 100 rub.	215,80

Poznań, dnia 10 lutego 1909 r.	
(Uśrednione sprawozdanie miesięcznej komisji targowej na targu zbożowym).	
Za 100 kilogramów:	
Powienia	20,70 19,80 18,80
Żyto	15,80 15,30 14,50
Jęczmień	17,40 16,80 16,00
Owies	15,60 14,80 14,40

Poznański targ na bydło z dnia 10-go lutego — (Sprawozdanie urzędowe). Zwiększenie lub spadek:

70 sztuk bydła rogatego	
123 „ cieląt	
19 „ owies	
418 „ krowa	
418 „ świn	

Razem 682 sztuk zwierząt.
Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:
Bogacizna: Wołosaki i jałowies 1 sz.
37-40 mk., II kl. 3—32 mk., III kl. 24—27 mk.,
Buhaje I kl. 38—40 mk., II kl. 30—32 mk., III kl. 24—27 mk., Krowy I kl. 30—32 mk., II kl. 24—27 mk., III kl. 20—28 mk.
Cielęta: I kl. 50—55 mk., II kl. 40—45 mk., III kl. 30—35 mk.
Owce: I kl. 32—34 mk., II kl. 28—30 mk., III kl. 24—26 mk.
Nierogacizna: I kl. 32—34 mk. (niekiedy wyżej), II kl. 5—11 marek, III kl. 47—49 marek, IV kl. (masyory) 44—49 marek.
Interes był spokojny. — Targ uprzątnięty.

Poznań, 8 lutego rb.
(Uśrednione sprawozdanie targowe miasta Poznania, podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:	naj- wyższa	naj- niższa	średnia
Slonina anopkowa na 100 kg.	5,00	4,00	4,50
Slonina	4,30	3,60	4,00
Grosz na parę	—	—	—
Ziemniaki	4,00	3,60	3,80
Wołowina (od łopatki na 3 kg.)	1,40	1,30	1,35
(od brzuska)	1,30	1,10	1,20
Wieprzowina	1,70	1,50	1,60
Cielęcina	1,60	1,40	1,50
Skopowina	1,80	1,60	1,70
Slonina	1,60	—	1,60
Maso	2,40	2,20	2,30
Łój wołowy	1,30	1,00	1,10
Jaja	sa kopę 6,00	5,00	5,50

Wrocław, 9 dnia lutego 1909 r.	
dobry tow. średni tow. podł. tow. najw. najn. najw. najn. najw. najn.	
czarna czarna czarna czarna czarna czarna czarna czarna	
raz. raz. raz. raz. raz. raz. raz. raz.	
Paszewka biała 20,80 20,10 20,00 19,10 19,00 17,80	
czarna 20,70 20,00 19,90 19,00 18,90 17,80	
Żyto 16,40 15,80 15,70 15,20 15,20 14,20	
Jęczmień 15,00 14,80 14,70 14,60 14,60 14,00	
dl. brow. 18,00 17,50 17,40 17,00 17,00 16,00	
Owies 1,90 15,50 15,40 14,90 14,90 14,00	
Grosz Wilk. 24,00 24,00 23,00 22,00 22,00 21,00	
Grosz mły. 31,00 30,50 30,00 29,50 29,50 28,00	

Bydgoszcz, dnia 4-go lutego 1909 r. (Sprawozdanie laby handlowej). Paszewka biała, niepor. najmniej 180 funtów holend. wagi 300 mk., gorzej gatunek niżej notowania. — Żyto niemieckie, dobre, zdrowe, najmniej 123 funtów holenderskiej wagi 160 marek, najmniej 118 funtów holenderskiej wagi 150 marek, lżejszy gatunek 151—159 marek. — Jęczmień dla brow. najmniej 148—152 marek. — Jęczmień dla brow. 153—172 marek. — Grosz na parę 180 do 178 marek, do gotowania 182—192 m. — Owies 141—153 marek. Ceny ustanowione przez Bydgoszcz.

Thüringisches
Technikum Jlmennau
Elektro- u. Maschinen-Ingenieur, -Techniker- u. Werkmeister Prospekt
Staatskommissar.

APENTA
„Węgierska woda gorzka „APENTA” przedstawia dzielną środek czyszczący, przewyższający inne wody mineralne o podobnym działaniu, nie obrażając przewodu pokarmowego. To też może być stosowana bez obawy zaburzeń lekarskich wielokrotnie i przy odpowiednich wskazaniach może okazać lekarzowi cenne usługi.”
Dr. Giuseppe Petaceli
Lekarz przyboczny J. Św. Papieża Piusa X.

Fabryka papierosów i turek. tytuł „WULKAN”
L. F. J. Kennendziński w Dreznie
wraca Stanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuły, które we wszystkich główniejszych odczołnych kawiarniach są do nabycia

Za spokój duszy s. p.
Jadwigi Niedzielskiej
z domu **Kahl**
odprawioną będzie 762

msza święta
w kościele św. Marcińskiego w
sobotę dnia 13 lutego o go-
dzinie 9-tej rano jako w I-szą
rocznicę śmierci.

Gościniec dom.

do tego 2 morgi do zadzierżaw.
Zgłoszenia piśm. do ekspedycji
Wielkopolskiej pod nr. 754.

Poszukuję lokalu
do urządzenia większej prasowal-
ni, gdzieby można magiel umie-
ścić. Zgłosz. przyjm. **W. Ma-
chukowska**, Blichera 11 II.

Baczność!
Rzadka spo. obnoś. Skład ko-
lonialny i wiktualny w mie-
ście Ostrowie, blisko koszar wo-
jskowych i kilku fabryk w bardzo
dobr. biegu jest z pow. choroby
od 1 marca do wydz. na dt. lata,
do objęcia potrzeba ok. 1000 M.
zbiórki dzień. 30-40 M. Dzierż.
roc. 650 M., do tego należą 3 pok.
kuchnia, skład, sklep i remiza.
Sp. zgł. **J. Sowiński**, Ostrowo
Szpitalstr. 29 758

Posiadłość rybacka
w Pałędziu Dolnym 81
pod Mogilnem z 30 mrg. ziemi
i budynki i około 200 mrg. wody
będzie 19 lutego 09 przed połud.
o godz. 9 w sądzie w Mogilnie
licytowana 763

Nowy dom

z ogrodem w wielkiej wsi blisko
kościółka, przyn. 550 M. dochodu
rocznego, zamienię na małą po-
siadłość lub interes jakiegokolwiek,
najchętniej przy Poznaniu. Zgł.
opr. **Al. Zieliński** Skurcz WPr.

**Poszuk. kupna lub dzierż. dobrego
handlu
kolonialnego**

połącz. z wyszynk. lub restau-
racją i większ. obrotem na prow.
lub w wielk. wsi kośc. Łaskawe
zgłosz. upr. się nadesłać po eksp.
Wielkopolskiej pod nr. 744.

Gościniec
na wsi przy szosie jest do wydzier-
żawienia. Do obj. potrzeba ok.
1000 M. Dzierż. roczna 900 M.
Spieszne zgłoszenia przyjmuje
Szymankiewicz i Spł.
Biuro Centralne
Ostrowo i. P. Bahnhofstr. 26
Telefon 177.

Stare OKNA
wystawne z żaluzjami oraz drzwi
są tanie do nabycia u portjera
Nowy Rynek 16.

Piekarnia parowa
z cukiernią i pełnym wyszynkiem.
Obrót 80,000 M. sprzedam lub
zamienię na dośrodek kamienicę.
A. Kędziora,
ul. Kwiatowa 11 part. (Blumenstr.)

Do kupna zaraz:
Gospodarstwo 26 mg., bud.
są w najlep. porządku i 1 parcela.
Wiatrak i bud. mur. do tego
2 mg. Sliczny majątek 1000
mg. ziemi dren. jest z pow. cho-
roby tania do kup. **Dom** i 1 mg.
ziemi w mał. mieście. Mam do
dzierż. gościniec gospodarski
na wsi kośc. **Kram** na wielk. wsi
Przyjmuję się wszelkie zlecenia
kupna i dzierżawy. 755
Proszę o spiesz. zgłosz. li osobiste
A. Balcerak,
Poznań W. B. St. Łazarus.
Prinzenstrasse ur. 2 I ptr.
10 minut od centralnego dworca.

Zastępcy

dzieln. do podr. poszukuje pewna
tutejsza fab. cygar. Tylko pilni
i dzielni panowie niechaj się zgł.
piśm. do eksp. Wielk. pod nr. 734.

Wolontariusz
lub starszy uczeń
z dobrym charakterem pisma i
umiejący poprawnie się wypisać
w obu językach potrzebny zaraz
do biura. Zgłoszenia przyjmuje
eksped. Wielkop. pod nr. 747.

Dom. Zydowo
Bas. Bromberg, poszukuje dobr.
kucharza

od 1. 4. 09. 757

Przed berlińską bramą!
Tylko krótki czas! Codziennie otwarte
po południu od godziny 4.

Trottoir - Roulant

W sobotę wielka uroczystość dla dzieci!
Każde dziecko otrzyma podarek.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom
i Bractwom kościelnym, pp. Kupcom polecam 522

świece ołtarzowe

z czystego wosku pszczelnego.

W. Piechocki, Gniezno

fabryka świec i wyrobów woskowych

Świece czerzynowe własnego wyrobu w każdej
wielkości zawsze na składzie.

Kupuję każdą ilość wosku i okruców woskow.

Hansena
piece z ogniem nieustającym do
antracytu wedle rycyni.

Piece

iryskie do każdego paliwa, praktyczne
z powodu oszczędności opału i dobrej
regulacji

Nr. 21.	22.	23.	24.	26.	28.
mk. 19.	21.	25.	29.	38.	55

włącznie 2 rur 2 kolan franko do każdej
stacji kolejowej.

Naftowe piece
do ogrzewania bez rur bardzo prakt.
po 22,50, 25,00 i 30,00 za sztukę.

Saneczki dla dzieci.
Dzwonki do sań.

Łyżwy

Łóżka żelazne dla dorosłych i dzieci.

Umywalki, bidety i klosety 3,00 M.

hermetycznie zamykane. za sztukę.

Maglownie
angielskie, pokojowe i stołowe
oraz maszyny do prania
poleca

Firma T. Otmianowski, Poznań
Telefon 565. Telefon 565.

Hurtownie. Detalicznie.
Mydła, sody, mączki
świece, szczotki,
wszelkie artykuły do prania i oświe-
tlenia w wyborowych gatunkach
po niskich cenach poleca

Centralna Drogeria

Telef. 238. **J. Czepeżyński** Telef. 238.

Skład detaliczny
Poznań, Stary Rynek 8
Magazyny hurtowne ul. Południowa 3.

Wreszeie upragniony skutek

Nowym modnym środkiem do
prania **Joffa** nie potrzeba
już rąk pościierać. Gotowanie
wystarczy, bielizna będzie jak
śnieg biały. 763

Fabrykant:
Carl Gentner, Göppingen
Schutzmarke. zastępca **H. Dobriner**, ul. Berlińska 13.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmują na oprocentowanie wkładki każdej wysokości,
od 1 mk. począwszy i placą od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy

Towarzystwo Krawców w Poznaniu
urządza w niedzielę dnia 14 lutego r.b. na sali Domu
Katolickiego, św. M. rocin 69

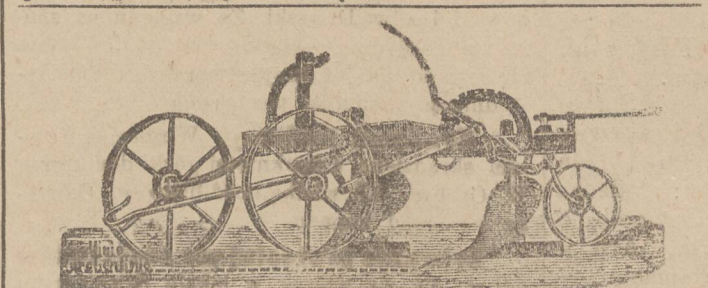
zabawę karnawałową

połączoną z przedstawieniem amatorskiem, urozmaiconą
śpiewami, deklamacjami i monologami.

Początek koncertu i przedstawienia o godz. 7 i pół wieczorem.
Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Ceny miejsc: I miejsce 75 fen. II miejsce 50 fen. miejsce do sta-
nia 30 fen. Za taniec placą panowie goście 1 M., członkowie 50 fen.
Biletów nabyć można w biurze p. Kosmowskiego, ul. Wroniecka 19,
tak samo w składzie p. Szczesnowskiego. (Szkółna 11 i przy kasie
od godz. 6 wieczorem w dniu zabawy.)

O jak najliczniejszej udziale Szanownych gości jak i członków
uprasza Zarząd Tow. Krawców w Poznaniu.



Plugi dwu- i trzyszlubowe.

Patentu Schütz & Bethke, najnowszej konstrukcji.

Każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby
można go użyć jako dwu- lub trzyszlubowy. Dotychczas sprzedalem
ich około 8900, co najlepszym jest poleceniem.



Patentowany plug „Fenix”

piętrowy samochód do głębo-
kiej orki. Bardzo rozpo-
wszechniony, zaleca się lek-
kim chodem i szybko-
a łatwym sposobem usta-
wienia głębokości orki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie

Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań — Posen. Adres do telegr. **A. Bryliński** Posen.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11-a.
Telefon nr. 69.

**Skład maszyn i narzędzi rolniczych, krajowego
i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozm. maszyn**
Pracownia do napraw.



Papierosy
z fabryki

SULLIMA
najlepsze.

Produkcja roczna przeszło 250 milionów

Jedyna
Generalna agentura i główny skład
S. Zychliński
w Poznaniu. 5003

Cygara w największym wyborze.

Stadt Gewerbe-Akademie Friedberg
(HESSEN)
für Maschinenbau, Elektrotechnik, Bauingenieurwesen, Archi-
tektur und Automobilbau. Programm durch das Secretariat.
Beginn des Sommersemesters 21 April

Nasza kasa płaci od złożonych

oszczędności

4 procent za kwartalnym wypowiedzeniem,
4 i pół procent za półrocznym wypowiedzeniem,
5 procent za rocznym wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony, a kupi grunt od nas, temu
wypłaca kasa nasza depozyt nawet bez wypowiedzenia.

5 proc. hipoteki pierwszomiejscowe w pierwszej połowie ceny
kupna się obracające są u nas każdego czasu do nabycia.

Adres: **Bank Parcelacyjny Posen, Victoriastr. 12**

Z powodu korzystniejszych komunikacji kolejowych i wo-
dnych, **przeńsiłem** mój ogólnie już znany **interes** z Opalenicy
do Poznania i mogę tu ztąd **znacznie taniej** niż daw-
niej z Opalenicy **dostawiać**. Korzystnie polecam **Panom**
Kupcom na post w bankach i bezkach franko franko

świeży olej siemienny

Artur Gustowski, Poznań,
ulica Wrocławska 19. Telefon 2277.

Największy interes świeżego oleju siemiennego.

(Tak samo kupuje się u mnie bardzo korzystnie **masło palmi-
margaryne i tłuszcz topiony** (Bratenfett) na co szczególnie
zwracam uwagę **Panom Kupcom** i odsprzedającym

Majętność Cykowo
p. Kamieniec
poszukuje od 1-go kwietnia 1909

pisarza

gospodarczego

Zgłoszenia z kopjami świadectw
przyjmuje
ZARZĄD.

Krawcy
na karkowe marynarki, spodnie,
kamizelki i ubiorki i, znajdują stale
zatr. przy dobr. pl. **K. Kuźaj**
Fabryka garderoby męskiej
Wielkie Garbary 19.

PANNA
do maszyn na stałe zatrud. oraz
uczennice potrzebne zaraz.
Malinowska, Rycerska 10 I-p.

Do pewnej hurtownej destylacji
w Poznaniu poszukuje się do
specjalnego wyszynku dzielnego

gospodarza

który może kaucją stawić i prze-
jąć wyszynk na własny rachunek.
Dla ludzi dzielnych obznajome-
nych z branżą jest dobry zarobek
zapewniony. 751

Adresy pod **P. 1126**. przy-
muje **Haasenstein & Vogler**
A. G. Poznań.

Potrzebni od kwietnia: 760

Bonairebl. II kl. do mał. dzieci.
Gospodyn samodz. do dziedz.
Kuchmi-trzy do 1 pani hr.
Panna-służąca do hrabiny
i do wyręczenia na 240 marek.
Służący k. do hr. na 400 500 M.
Gospodyn z got. do dworu.
Praczki dworskie. Starszy
służący samot. na wys. pensja.
Ogrodnik kaw. do dziedzica k.
Posred. posad „Stellenvermittler”
Franciszek Niedzielski,
Posen, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036
Zaraz potrz. **gospodyn** z
got. i **praczk** do hrab. domu.

Potrzebuję zaraz lub później
sprzedawcę do handlu
tow. lok. i kr.

Pannę do szycia.

Pannę do ubierania katei.
St. Stoński, Oborniki.

Poszukuję od 1-go kwietnia 1909

ogrodnika dzierżawcy

Ogród warzywny i owocowy, ró-
wnież może dzierżawca przejąć
aleje winiowe i śliwkowe. Dzier-
żawa niska, za to musi dzierżawca
przyjąć dozór nad parkiem.
Zgłoszenia przyjmuje 712
Zarząd Alt Strunz
poczta Salisch Kr. Glogau.

Dom. Gembice Gembitz

Kreis Czarnikau

potrzebuje od 1-go kwietnia 1909

ogrodowego

kaw. znającego się na usługach i

pisarza pod wórz

samotnego do doju etc.

Poszukuję od 1 kwietnia

praczki

umiejącej doskonale prasować.
zwłaszcza koszule męskie.

Turno-Objezierze-Obornik.

UCZNIA

lub wolontariusza

z lepszym wykształceniem szkół.

przyjmie zaraz

„Drogerja pod Aniołem”

J. Wyrzykowski Kościan.

Dziewczyna lub kobieta

do posługi domowej może się

zgłosić. **Piotra ul. 9a II na l.**

Włodarza

do podwórze potrzebuje (ak. 1. 4.

Dom. Rakoniewicz (Rakwitz).

Zgłoszenia listowne.

Obelgę i oszczerstwo

członków rodziny Jana i Agne-
szki Witkowskich z Główny odw.
i przepr. **Teofila Weimann.**

Poszukuję od 1. 4. 09 dzielnego
trzechwogo 716

mistrza

do prowadzenia mego warsztatu
maszynowo-słusarskiego. Tenże
musi być obeznany dokładnie
z wszelką reparacją maszyn ro-
lniczych i parowych, jakoteż, je-
żeli możebnem, prawo trzymania
uczni. Również od 1. 4. 09 dzieł.

podróżującego

na maszyny rolnicze. Tylko pa-
nowie z poleceniem niechaj raczą
się zgłosić.

St. Grzeszkowiak, Gostyn

Organista

I-szy skrzypek przy kapeli wojsk.
egzamin I-kl. poszukuje po-
sady od 1. 4. br. Zgł. przyjm.
A. Serożyński, Lekarz
b. Skarlin Westpr. 608